

## Nasza zapomniana młodość..

Powstanie 55 lat temu ZMS było jednym ze skutków politycznych zmian jakie po śmierci Stalina i XX Zjeździe KPZR zaszły w krajach socjalistycznych. Po ustaniu działalności ZMP, zarówno spontanicznie jak i z politycznej inspiracji tworzyły się rozmaite ugrupowania młodzieżowe w różnych środowiskach społecznych.

W Częstochowie w HBB powstał projekt stworzenia Komunistycznego Związku Młodzieży a na Politechnice powstał Klub Młodej Inteligencji „Awangarda” starający się przyciągać młodzież robotniczą.

W grudniu 1956 r. zwołano w Częstochowie Miejską Naradę Aktywu Robotniczego i powołano na niej Związek Młodzieży Robotniczej.

Wszystkie te działania miały swoją ideową dynamikę, poważne spory a nawet incydenty. Podobnie było w całym kraju.

9 stycznia 1956 r. działające w rozproszeniu organizacje utworzyły ZMS, a 6 marca 1957 r. w Częstochowie odbyła się I Miejska Konferencja ZMS, na której I Sekretarzem Komitetu Miejskiego wybrano Ireneusza Arasimowicza. Organizacja liczyła wówczas niewiele ponad 600 członków.

Podobnie przebiegały procesy tworzenia ZMS w zakładach przemysłowych powiatu częstochowskiego, w GZPLn Gnaszyn, zakładach przerobczych rudy żelaza ZGH Sabinów, KRŻ Osiny, KRŻ Dźbów, Odlewni i Emalierni w Błachowni i innych.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Powiatowego w Częstochowie wybrano Tadeusza Myślikowskiego.

W latach następnych miejską organizacją ZMS w Częstochowie kierowali : Mirosław Wierzbicki, Krzysztof Bednarski, p.o. Marian Tajchman, Janusz Limbach a po utworzeniu Zarządu Miasta i Powiatu- Adam Górniak, Maciej Rudlicki i Wojciech Powązka a wojewódzką Tomasz Zbyszewski.

Po Tadeuszu Myślikowskim powiatową organizacją kierowali Piotr Nocuń i najmłodszy w Polsce przewodniczący ZP, bo zaledwie 21 - letni Adam Górniak. Nie sposób dziś wymienić wszystkich kolegów i koleżanek, aktywistów ZMS, którzy na to zasługują. Szczegółowe informacje o tamtych latach można znaleźć w publikacjach częstochowskich publicystów i historyków prof. Tomasza Mielczarka, dr. Janusza Kołodziejskiego, dr. Wojciecha Bodziachowskiego, red Witolda Mielczarka.

Z własnych osobistych powodów chciałbym jeszcze raz wspomnieć moich przyjaciół i podziękować moim kolegom, etatowym działaczom, z którymi pracowałem i z którymi łączyła mnie nie tylko więź organizacyjna ale także przyjaźń i zaufanie.

Dlatego składam podziękowania Januszowi Limbachowi, Adamowi Górniakowi, Jerzemu Masłowskiemu, Adamowi Doboszowi, Eugeniuszowi Marchewce, Marianowi Tajchmanowi, Mieczysławowi Mazurowi, Jerzemu

Wałazińskiemu, Krzysztofowi Kubikowi, Marianowi Ławniczowskiemu, Andrzejowi Szelańskiemu, Bogdanowi Gałajowi, Krzysztofowi Plusie, Grzegorzowi Makowskiemu, Tomaszowi Zbyszewskiemu i wielu innym, o których pamiętam, a wśród nich także tym, których już nie ma jak Krzysztofowi Kondrackiemu, Kazimierzowi Nadolskiemu, Wojciechowi Powązce.

Celem naszej organizacji było przygotowanie ludzi młodych do aktywnych postaw obywatelskich, do zaangażowania w problemy gospodarcze i społeczno-polityczne. Nasze działania ukierunkowane były na podnoszenie kwalifikacji zawodowych, edukacji oświatowej i ideowo-politycznej, uczestniczenia w ważnych inwestycjach gospodarczych, poszukiwanie nowatorskich i racjonalizatorskich rozwiązań w przemyśle.

Służyły temu takie formy pracy jak brygady młodzieżowe, młodzieżowe wytopy stali, rozmaite formy współzawodnictwa pracy, czyny społeczne także dla środowiska, w ramach naszych głównych programów takich jak: Czyn Młodzieży na XX PRL, Dar Ojczyźnie, Program Młodzież dla Postępu, patronat ZMS nad budownictwem mieszkaniowym.

Bardzo ważną rolę odegrały takie formy szkolenia jak Wszechnica Społeczno-Polityczna, Wieczorowe Szkoły Aktywu, Szkoły Aktywu Robotniczego, Uniwersytet Robotniczy.

Nie zapominaliśmy oczywiście o kulturze, sporcie i turystyce a także wypoczynku wakacyjnym młodzieży, organizowanym głównie w Siennej nad Zalewem Rożnowskim.

We wszystkich tych formach działalności brały udział w Częstochowie i Powiecie tysiące młodych dziewcząt i chłopców a wielu znajdowało tam swoją szansę na realizację osobistych planów i zamierzeń.

To oczywiste, że realia polityczne wyznaczały granice, w których żyła nasza organizacja. Naszą samodzielność, wolność obywatelską, dominowała wszechobecna ideologia partyjna, ale to była nasza Polska, innej firmy o nazwie Polska nie było, i my w Niej i dla Niej żyliśmy.

Dziś politycznie wszystko można wykpić i ośmieszyć, ale nikt nie ma prawa kpić z ludzkiego pragnienia aktywności społecznej, nikt nie ma prawa upokarzać ludzi tylko dlatego, że w dobrej wierze chcieli dać swój czyn innym, że chcieli poprawiać warunki społecznego bytu w realiach w których żyli.

Dzisiejsza rocznica skłania nas do dokonania rozważań wartościujących sens tego, co robiliśmy dla interesu publicznego.

Nie chcę uogólniać wszystkiego za wszelką cenę, ale mam prawo mówić w imieniu własnym oczekując waszego zrozumienia.

Po pierwsze uważam, że byliśmy młodzieżą patriotyczną a to dlatego, że dawaliśmy swoją młodość, swój czyn społeczeństwu i krajowi.

Zmiany, jakie dokonywały się w tamtych latach, były ogromne i jest tam niezaprzeczalny nasz udział.

Budowano wtedy Walcownie Blach Grubych w HBB, budowano jedną z największych na świecie Hutę Katowice, budowano wiele nowoczesnych zakładów przemysłowych, modernizowano od podstaw zakłady włókiennicze, budowano nowe dzielnice miast a wybudowana w Częstochowie dzielnica Północ liczyła 30.000 tys. mieszkańców, modernizowano polskie rolnictwo dokonując w nim także historycznych przemian społecznych.

Po drugie to, co robiliśmy, wynikało z naszego wyboru i nikt nas do tego nie zmuszał. Byliśmy ludźmi dorosłymi i ponosiliśmy odpowiedzialność za własne życie. Ci, którzy czuli się rzekomo zniewoleni niech spojrzą w głąb swojej psychiki. Poczucie zniewolenia to czasem łatwy argument rozgrzeszający własne niepowodzenia i fiasko własnych ambicji.

Oprócz rozmaitych inicjatyw społeczno – gospodarczych, które można bardzo różnie wartościować i oceniać, daliśmy Polsce to, co najważniejsze, młodą relatywnie dobrze przygotowaną kadrę, której tak bardzo brakowało jeszcze w tamtych latach.

I wreszcie , a nie mogę sobie tego odmówić w poczuciu chichotu losu, daliśmy współczesnej modzie męskiej czerwony krawat, tak dumnie noszony dziś nawet przez prawicowych polityków.

To dziwne, że nie czuli jak sam diabeł wiąże im go na szyi.

Koleżanki i Koledzy !

Ideologie rodzą się i umierają, jak zresztą wszystko na tym świecie, o czym nasze pokolenie wie bardzo dobrze. Niestety, zazwyczaj co jakiś czas eksplodują w postaci krwawych rewolucji lub wojen a człowiek stale pozostaje taki sam, zazwyczaj bezradny wobec huśtawki losu i trudnych wyborów codziennego życia.

Dlatego dziś powiem wam otwarcie co o tym sędzę. Otóż naukowe konstrukcje rozmaitych ideologii społeczno politycznych i ekonomicznych są tak od prawdy gęste jak moje włosy ! Zostają potem książki, z którymi nie wiadomo co robić i czyjeś tytuły naukowe ciężko zapracowane na ideologicznej prospericje choć aktualne w następnych rewolucjach.

I jeśli dziś nadal uważam siebie za lewicowca, to dlatego, że jedynym i najważniejszym punktem odniesienia jest i pozostaje los człowieka i jego człowieczeństwo, dlatego, że XIX wieczna lewica zrodziła się jako krzyk bólu w obliczu upodlenia tego losu, dlatego, że niewiele się od tego czasu zmieniło mimo morza przelanej krwi.

Światem nadal rządzi bezgraniczna chciwość i skrajny egoizm, nawet za cenę unicestwiania innych, co współcześnie nazywa się naukowo wolnym rynkiem.

Szanowni Jubilaci !

Z okazji 55 rocznicy powstania ZMS życzę Wam uczestnikom tamtych wydarzeń

wiary i przekonania, że nasza młodość nie poszła na marne.

Daliśmy Polsce to, co było możliwe, sami nie żądając niczego poza biologiczną egzystencją. Pokazaliśmy, że istnieje nie gorszy patriotyzm, patriotyzm pracy i czynu dla normalnego życia. I choć nie mamy takiego etosu jak prawica – nie jesteśmy gorszymi synami Polski.

To był także mój osobisty dylemat. Pierwszego sierpnia 1944 r. w Powstaniu Warszawskim w zgrupowaniu „Baszta” na Mokotowie na barykadzie u zbiegu ul. Puławskiej i Odyńca walczyła młoda dziewczyna -Janka – moja matka. Dwadzieścia lat później ja, jej syn, pozostający z Nią w konflikcie ideowym zostaję działaczem i pracownikiem etatowym ZMS. Oto nasze polskie drogi.

Dlatego dziś uważam, że wyrazy szacunku należą się także dziewczętom i chłopcom w czerwonych krawatach z tamtych lat, którzy setkami a nawet tysiącami uczestniczyli w czynach, za które nie dostawali ani okolicznościowych gratyfikacji, ani wynagrodzeń, ani jakichkolwiek synekur tak charakterystycznych dla dzisiejszych czasów.

Życzę wam dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności a na zakończenie proponuję Wam mały fragment z mojego wiersza, który dedykuję Wam jako rodzaj refleksyjnego toastu.

”

W górę kielich przyjacielu i niech krew jak dawniej gna  
Tyle pustych miejsc przy stole, nie wstydz się jak błysnie łąza  
Naszą młodość, już zastygłą, nie zakrzyczy mędrzec w glorii  
Zawracanie kijem Wisły nie odmieni już historii „

Maciej Rudlicki

Częstochowa dn. 21-09-2012 r.